

Dominika Pękalska

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0003-3399-9810

Maria Seweryna z Trojackich Pawlikowska jako „Maciuś” na kartach dziennika Maryli Wolskiej z I wojny światowej

Przedmiotem szkicu jest nieznaný dziennik Maryli Wolskiej z I wojny światowej. Dokument przez lata uchodził za zaginiony, a o jego istnieniu wiadomo było z ogłoszonych w 1974 roku wspomnień córki pisarki, Beaty Obertyńskiej, która żałowała straty materiału szacowanego na „trzy grube, ręką pisane zeszyty” [Obertyńska 1974: 421]. Nie mamy dzisiaj dostępu do tych obiecująco obszernych brulionów Wolskiej, lecz – o czym musiała chyba nie wiedzieć Obertyńska w momencie publikacji wspomnień – zachował się maszynowy odpis dokumentu, przechowywany obecnie w Bibliotece Narodowej: *Do Maćka: zapiski Mamy [Maryli Wolskiej] pisane na Zaświeciu w latach 1914, 15, 16, 17, 18* [DM]¹. Pamięć o tym

- 1 Wszystkie cytaty z materiałów archiwalnych podaję ze zmodernizowaną ortografią i interpunkcją. Cytaty z dziennika oznaczam skrótem „DM”. Pozostałe archiwalia lokalizuję na podstawie sygnatury bibliotecznej (dane bibliograficzne zob. *Źródła (wraz ze stosowanymi skrótami)*, s. 299). Po dwukropku umieszczonym po skrócie lub po sygnaturze podaję numery kart. Jeśli karty są nienumerowane, wprowadzam skrót „b.n.”. Ustalenie okoliczności powstania i autorstwa maszynopisu okazuje się zadaniem nielatwym. Istnieją poszlaki sugerujące, że mogła go sporządzić sama Obertyńska (taką informację notuje katalog Biblioteki Narodowej [zob. Katalog BN 2023]). Widniejące na maszynopisie odręczne dopiski (tytuł, adnotacja na odwrocie dołączonego do dziennika obrazka) bez-

materiale przywróciła do badań dopiero w 2012 roku Urszula Jakubowska, poświęcając dziennikowi przekrojowy artykuł [Jakubowska 2012: 181–194].

Zachowany materiał obejmuje nieregularne notatki Wolskiej datowane od 15 sierpnia 1914 do 12 kwietnia 1918 roku. Zasadniczą część dziennika, co sygnalizuje już nadany mu przez Obertyńską tytuł, przybrała nietypową postać gatunkową: spisywanego w brulionach, niekończącego się listu do nieobecnej przyjaciółki, Marii Seweryny z Trojackich Pawlikowskiej, pierwszej żony Michała Pawlikowskiego², obdarzonej tutaj pseudonimami „Maciek”, „Maciuś” lub „Macieńki”³. Maria Seweryna, towarzysząca pisarce

sprzecznie pochodzą od Obertyńskiej – zdradzają jej styl pisma, pojawia się w nich słowo „Mama” [DM: b.n.]. Takiej atrybucji przeczą jednak dokumenty dołączone do teczki archiwalnej z listami Wolskiej do syna Ludwika [BN 15271]. Znajdujemy tam pismo Zbigniewa Sudolskiego z 2 czerwca 1996 roku adresowane do Dyrektora Muzeum Literatury w Warszawie, Janusza Odrowąż-Pieniążka. Sudolski składa w liście ofertę sprzedaży zbioru autografów Wolskiej – w tym rzeczonoego odpisu dziennika [zob. BN 15271: b.n.]. Podaje przy tym, że wszedł w posiadanie tych materiałów w latach 60., a więc jeszcze przed publikacją wspomnień Obertyńskiej. Trudno orzec, co jest przyczyną tych rozbieżności, a także dlaczego córka uznała dziennik matki za utracony i nie wzmiankowała nawet o własnym udziale w jego odpisywaniu. Niewykluczone, że nie troszczyła się o ścisłość w sprawach technicznych – skoro dla procesu wspominania (a może nawet atrakcyjności narracji pamiętnikowej, do której lepiej chyba pasują „trzy grube, ręką pisane zeszyty”) mogły one mieć, co zrozumiałe, drugorzędne znaczenie. Materialna strona odpisu pozwala jednak wziąć pod uwagę jeszcze jedną możliwą wersję wydarzeń. Maszynowy krój pisma jest pochylony i podobny m.in. do kroju z maszynopisu Swanty [BJ 11524 IV], datowany na okres przed 1906 rokiem [Inwentarz rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej... 2012: 64]. Niewykluczone więc, że odpis dziennika został sporządzony na maszynie, którą posługiwała się Wolska. Możliwe też, że to sama autorka dziennika wykonała jego odpis, a Obertyńska jedynie korektę. Taki podział ról może zresztą sugerować opis dokumentu, który Sudolski dołączył do pisma ofertowego: „Zapiski Maryli Wolskiej ze Lwowa–Zaświecia z l. 1914–1918 sporządzone dla Macieja Wolskiego. Maszynopis s. 218, po korekcie Beaty Obertyńskiej” [BN 15271: b.n.]. Zasadne jest więc przypuszczenie, że zachowany maszynopis stanowi okrojoną lub nawet zmienioną przez samą Wolską wersję pierwotnego, zaginionego dokumentu. Za zwrócenie mi uwagi na czcionkę odpisu i wskazówki dziękuję dr Urszuli Klatce.

- 2 Relacje łączące Wolskich i Pawlikowskich zostały już obszernie omówione. Bibliografię najwcześniejszych prac zebrał Stanisław Sierotwiński [1963: 206].
- 3 Wszystkie te formy traktuję jako warianty tego samego pseudonimu i używam ich wymiennie. W dzienniku dwukrotnie pojawia się także forma „Maciej”, lecz

w pierwszych miesiącach wojny, opuszcza Lwów wraz z mężem i teściem w czerwcu 1915 roku i udaje się na wschód [Obertyńska 1974: 421]. Jak podaje Obertyńska, to właśnie wtedy Wolska, „potrzebując bodaj złudnego z nią [Marią Seweryną – D.P.] kontaktu, zastąpiła go sobie tym «mówieniem do niej w zeszyt»” [Obertyńska 1974: 421].

Trzeba jednak zaznaczyć, że cztery pierwsze notatki dziennikowe Wolskiej (z 15, 16, 19 i 28 sierpnia 1914 roku) nie mają określonego adresata, co więcej – powstały jeszcze podczas pobytu Marii Seweryny we Lwowie. Pierwszy bezpośredni zwrot do „Macusia” pojawia się dopiero pod datą 21 czerwca 1915 roku jako piąty w kolejności dzienny zapisek [DM: 7r]. Jesliby więc wykluczyć ewentualne opustki przy odpisywaniu, późniejsze uszkodzenia dokumentu i ingerencje osób trzecich, okazałoby się, że przed wyjazdem Marii Seweryny pisarka od blisko dziesięciu miesięcy nie sięgała do swoich zapisków; dwie części dziennika przedzielone datą 21 czerwca 1915 roku mogą stanowić więc w gruncie rzeczy odrębne projekty diarystyczne.

Zajmę się tutaj jedynie drugim z nich – tym kierowanym do „Maćka”. Głównym zagadnieniem badawczym będzie utrwalona w dzienniku i wyraźnie osadzona w perspektywie doświadczenia wojny relacja pomiędzy Wolską a Marią Seweryną – „Maciusiem”. Zastanawiające jest, dlaczego to właśnie „Maćka” Wolska uczyniła adresatem swoich zapisków. Kandydatów na to miejsce w otoczeniu pisarki wszak nie brakowało: w sierpniu 1914 roku na front wyruszają dwaj najstarsi synowie Wolskiej [Obertyńska 1974: 415], córki zostają odesłane do Zakopanego [Obertyńska 1974: 278–279], w interesach okresowo wyjeżdża też mąż pisarki [Obertyńska 1974: 419–420]. Żadna z tych nieobecności nie zaowocowała jednak podobną formą diariuszowej „rozmowy”⁴.

w obu przypadkach stanowi ona część cudzej wypowiedzi, stosownie zaznaczonej cudzysłowem [zob. DM: 141r, 143r].

- 4 Tym samym chciałabym podjąć inną lekturę dziennika aniżeli Obertyńska, która wyraźnie traktowała zapiski matki jako całość zróżnicowaną jedynie ze względu na przynależność notowanych wydarzeń do sfer publicznej i prywatnej (stąd wspólny tytuł *Do Maćka*) [Obertyńska 1974: 421]; a także Jakubowska, która

Nie zmierzam tutaj do wartościowania poszczególnych tęsknot Wolskiej, lecz do obserwacji, że wraz ze zniknięciem „Maciusia” pisarka utraciła coś innego, zarezerwowanego wyłącznie dla tej postaci – i właśnie ta strata wymusiła najpewniej rozwinięcie zastępczej formy „rozmowy” w dzienniku-liście. Stąd tak ważna jest próba udzielenia odpowiedzi na pytania: co takiego mógł dawać pisarce „Maciuś” swoją obecnością (najpierw tą faktyczną, na początku wojny, a wkrótce tą „tekstową”, rekompensującą brak tej pierwszej)? A także: kim właściwie jest „Maciuś” jako bohater tekstu Wolskiej?

Moje rozpoznania, ze względu na obfitość niezbadanych archiwaliów dotyczących poetki (nie tylko jej wojennego dziennika, lecz także stanowiących dlań kontekst listów), będą miały charakter rekonesansowy. Z wielu możliwych sposobów sprobemy zbadania tekstowej i biograficznej relacji Wolskiej z „Maciusiem” wybieram tylko jeden – koncentruję uwagę na odczytaniu sensów stojących za narzuconą Marii rolą Maciusia. Chciałabym pokazać, że obecny na kartach dziennika „Maciuś” nosi znamiona stworzonego przez diarystkę na własny użytek fantazmatu i projektu tożsamości Marii Seweryny⁵.

1. O biografii Marii Seweryny

Niezwykle trudno opowiedzieć biografię Marii Seweryny. Na przeszkodzie stoją z jednej strony skąpość danych, z drugiej – ich za pośredniczenie w cudzych narracjach: wspomnieniach i korespondencjach Magdaleny Samozwaniec, Michała Pawlikowskiego, Zofii Zwolińskiej (siostrzenicy Marii Seweryny) i oczywiście Maryli

również rozpatrywała dziennik jako pozbawioną wspomnianej cezury całość [Jakubowska (2012): 181–194].

- 5 Warto zaznaczyć, że w otoczeniu Wolskiej zwyczaj obdarzania innych wymyślnymi nieraz przydomkami nie był niczym wyjątkowym. Samą pisarkę nazywano „Mau”, jej męża – „Tau”, córkę Beatę – „Dziopa” czy „Bimba”, a Gabrieli Gawalewiczową pisarką w listach czule określa „Plasterkiem” – by na kilku przykładach poprzestać (za zwrócenie mi uwagi na ten wątek podczas dyskusji w ramach konferencji *Lektura nieprzeczytanych. Odkrywanie pozytywizmu i Młodej Polski* [Poznań, 23–24 maja 2022] dziękuję prof. Krystynie Zabawie).

Wolskiej [zob. Samozwaniec 1987, 1995; Pawlikowski 1998; Zwolińska 1994]. Nie znamy dzisiaj opowieści samej Marii – najpewniej zachowała się jedynie próbka jej pisma na arkuszu z przepisany wierszem [BJ 12559 III: 3]. Dostępne wzmianki o bohaterce tworzą zaś kakofonię sprzecznych nieraz relacji⁶, a utrwalone w nich portrety „Sewy”, „Maryny” czy „Maciusia” – bo takimi imionami obdarzano kobietę – często najwięcej mówią o samych piszących. Nie wynika to wyłącznie z autoreferencyjnego charakteru literatury wspomnieniowej, są to raczej rozmaite projekty tożsamości bohaterki. Jej wizerunek nagina się do interesów i potrzeb autorów wypowiedzi, którzy niekiedy wyraźnie i bezkompromisowo uprzedmiotawiają Trojacką⁷.

Jak zatem opowiedzieć biografię Marii Seweryny, by nie powielić krzywdzących gestów i nadać jej podmiotowość? Jakie imię (i stosowne formy osobowe) należałoby wybrać? Nie sposób przecież wykluczyć, że być może sama zainteresowana byłaby skłonna utożsamiać się z którymś z nadanych jej wizerunków. Za odpowiedź może służyć decyzja Marii Seweryny, by po rozwodzie z Pawlikowskim (co stało się wkrótce równoznaczne z zerwaniem kontaktów z jego kręgiem towarzyskim, w tym z samą Wolską) wrócić do swojego panińskiego nazwiska [zob. Zwolińska 1994: 342]. W znanych mi genealogiach bohaterka figuruje jako Maria Seweryna Jaxa-Trojacka (h. Gryf) [zob. Minakowski 2022], dlatego w ten sposób chciałabym ją nazywać, ujmując inne określenia w cudzośłów, choć zdaję sobie sprawę, że jest to gest nikle uargumentowany źródłowo i być może niewystarczający.

- 6 Michał Pawlikowski *Marię i Magdalenę Samozwaniec* nazwał „paszkwilem” „pełnym nie tylko fantazji i nieścisłości, ale notorycznych kłamstw” [Pawlikowski 1998: 191]. Zwolińska zauważała potrzebę, by „sprostować publikowane dotychczas błędne wersje (szczególnie Magdaleny Samozwaniec)” [Zwolińska 1994: 329]. Żadne z autorów nie sprecyzowało jednak, które elementy narracji Samozwaniec uważają za nieprawdziwe.
- 7 Spod tego schematu nieco wyłamuje się tekst Zwolińskiej, która skrupulatnie odtwarza dzieje Marii. Niemniej i ta narracja o bohaterce jest zapośredniczona. Za nadrzędną ramę narracyjną tego artykułu można uznać opowieść o tęsknocie Zofii Trojackiej (matki Zofii) za utraconą siostrą – Marią Seweryną [Zwolińska 1994: 329].

Warto odnotować, że przetrwał wizerunek Marii Seweryny: odnalazłam dotąd dziewięć jej fotografii [zob. BJ 11936 IV: 61–64v; BJ 11937 II: 74v; BJ 12055 II: 48; BJ 12522 I: 7v; BJ 12517 II: 40v; Zwoleńska 1994: 338]. Istnieje także poszlaka, że Wolska mogła modelować fotograficzny wizerunek „Maciusia”. Do dziennika z wojny dołączony został bowiem obrazek. Widzimy na nim młodą kobietę na tle dostatniego i przytulnego wnętrza. Siedzi pochylona na fotelu, z nogami wspartymi na podnóżku. Głowę opiera na dłoniach złożonych w pięści, w których ściska kartkę – być może list, u podnóża fotela leży bowiem otwarta torba. Na odwrocie obrazka widnieje krótki opis sporządzony przez Obertyńską: „Obrazek wycięty z jakiegoś pisma przez Mamę – bo zacz⁸ uderzająco podobny do Maćka. Był zawsze w tych zeszytach schowany” [DM: b.n.]⁹. Wiadomo jednak, że Wolska dysponowała wówczas fotografiami Marii, które przypinała do szafy w „swoim kącie” [DM: 141r] lub stawiała na widoku podczas uroczystości rodzinnych [zob. DM: 69r, 131r]. Dlaczego więc pisarka zdecydowała się między karty dziennika wetknąć obrazek „uderzająco podobny do Maćka” zamiast jego zdjęcia?

Być może zaciążył na tym szczególny status „Maciusia” – nieobecnego fizycznie, istniejącego tylko w formie tekstowej reprezentacji. Stąd przypuszczalnie potrzebne było diarystce jeszcze jedno zwielokrotnienie wizerunku adresata: posłużenie się reprezentacją reprezentacji. Możliwe jest też inne wyjaśnienie – że kompozycja portretu odpowiada wizerunkowi „Maciusia” skrzętnie budowanemu przez pisarkę na kartach dziennika. Domowe, intymne otoczenie, w którym usytuowana jest kobieta widoczna na obrazku, a przede wszystkim jej odsłonięte stopy, stanowią motywy przewodnie pisania Wolskiej. Ponadto możliwa do odczytania na obrazku postawa roztkliwienia i skupienia wspiera pożądany wizerunek adresatki zapisków, upewnia autorkę „listu” o dyspozycji „Maciusia” do wsłuchiwania się w jej opowieść.

8 Odczytanie słowa niepewne.

9 Nie udało mi się ustalić autora i tytułu portretu ani pisma, z którego pochodził.

Przejdę teraz do biografii Marii Seweryny¹⁰. Data jej urodzenia pozostaje niepewna. Bartosz Jakubowski podaje 20 listopada 1890 roku [Jakubowski 2022: 131], Zwolińska odnotowuje jedynie rok – 1888 [Zwolińska 1994: 332], natomiast ogłoszony w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” nekrolog kobiety pozwala datować jej narodziny na około 1889 rok [zob. Minakowski 2023: 4]. W dzienniku wojennym Wolskiej pojawia się z kolei data dziennej – 20 lutego 1918 roku pisarka odnotowała: „Urodziny Twoje, Maciusiu! Straciłam już rachubę, które?” [DM: 203r]. Maria Seweryna przeżyła około 34 lat; zmarła 29 listopada 1923 roku w jednym z krakowskich szpitali w wyniku komplikacji pooperacyjnych. Jej pogrzeb odbył się 2 grudnia 1923 roku; spoczęła na cmentarzu Rakowickim [zob. Minakowski 2023: 4].

Maria Seweryna była młodszą z dwóch córek Marii *de domo* Pelc, *primo voto* Trojackiej, *secundo voto* Ciołkoszowej i Włodzimierza Jaxa-Trojackiego. Jej siostra Zofia (później Żarnecka) urodziła się 9 lutego 1887 roku. Z zachowanych relacji wynika, że małżeństwo rodziców Marii nie należało do szczęśliwych. Według Pawlikowskiego Włodzimierz Trojacki „ożenił się, bo uważał to za obowiązek honoru”, a jego żona wkrótce miała się okazać „pospolitą ładacnicą”, która „zaczęła w Tarnowie z ulicy brać panów i zapraszać ich do hotelików” [Pawlikowski 1998: 251]. Dziewczynki były jeszcze małe, kiedy przeprowadzono separację rodziców i odebrano matce prawo do opieki nad dziećmi. W 1891 roku Trojacki na skutek problemów finansowych przeniósł się z córkami do swojej matki, Seweryny, do Krakowa. Maria i Zofia spędzały odtąd dzieciństwo w mieszkaniu babki przy ul. Kolejowej. Tam, jak podaje Zwolińska, znalazły oparcie i swój jedyny dom [Zwolińska 1994: 335]. Wkrótce spokój sióstr został jednak ponownie zburzony – w 1900 roku umarł ich ojciec. Trud wychowania dziewczynek wzięła na siebie babka; zapewniła im typowe

10 Wszystkie dane podaję za publikacjami Michała Pawlikowskiego, *Pamiętniki. Medyka – Kraków – Zakopane* [Pawlikowski 1998], i Zofii Zwolińskiej, *W kręgu Jaxa Trojackich i Pawlikowskich (Pniów tarnobrzeński – Medyka – Kraków – Zakopane)* [Zwolińska 1994]. Przedstawiam tutaj tylko najważniejsze rysy specyficznej obecności Marii w kręgu Pawlikowskich i Wolskich, pełniejszego omówienia dziejów bohaterki dokonam w osobnym artykule.

wówczas wykształcenie domowe, obejmujące m.in. naukę francuskiego i gry na fortepianie.

Trojackich i Pawlikowskich łączyły długoletnie koneksje, sięgające prawdopodobnie pokolenia dziadków Marii i Michała – Mieczysława i Heleny Pawlikowskich oraz Seweryny Trojackiej. Zwolińska przypuszcza, że do zacieśnienia kontaktów między rodzinami mogło dojść w Krakowie, gdzie Pawlikowscy mieli dom przy Rynku Kleparskim. Stosunki musiały być jednak bliskie, skoro w 1900 roku Jan Gwalbert Pawlikowski (ojciec Michała) został prawnym opiekunem Marii, reprezentującym niepełnoletnią dziewczynę w sprawach finansowych [Zwolińska 1994: 337]. Około 1902 roku Maria i Michał zaręczają się (mieli wówczas odpowiednio 14 i 15 lat), a 8 lat później biorą ślub.

Pawlikowski w swoich pamiętnikach pozostawia zastanawiający portret pierwszej żony i jej rodziny. Zanim na kartach wspomnień pojawi się charakterystyka Marii, czytamy obszerną partię dotyczącą fascynacji autora rodem Jaxa-Trojackich [Pawlikowski 1998: 247–252]. Szczególnie nęcące dla Pawlikowskiego okazało się uczestnictwo Trojackich w powstaniu listopadowym. Słuchając relacji babki Marii, Seweryny Trojackiej, z 1830 roku, Pawlikowski zyskiwał poczucie, że dopełnia się w jego wyobraźni karta historii zamazana w pamięci jego rodziny z powodu braku żyjących świadków. Połączenie rodzin Pawlikowskich i Trojackich musiało dawać Michałowi przeświadczenie o ciągłości tradycji: „Asymilowałem historię, poszerzałem jakby własne życie o tyle lat w głąb przeszłości” [Pawlikowski 1998: 252]. Ślub z Marią Seweryną był też chyba dla Michała szansą na „uzdrowienie” rodzinnej linii Trojackich. Ta miała się rwać nie tylko ze sprawą matki Marii, lecz także w wyniku niefortunnego wydania babki Seweryny za męża za stryja. Owocem tego związku był ojciec Marii, którego Pawlikowski określał jako „człowiek[a] dobr[ego], gospodarz[a] zupełnie nieudoln[ego], a w dodatku ułomn[ego]”, dodając: „[m]oże tu się zemściło bliskie pokrewieństwo rodziców: w młodym jeszcze stosunkowo wieku ogłuchł” [Pawlikowski 1998: 251].

Mogłoby to wyjaśniać, dlaczego Michał przyjął wobec narzeczonej pozycję mistrza: „Tylko, że stosunek nasz do siebie nie układał się wcale normalnie, chociaż się to dopiero stopniowo, a nie od

razu wyraźnie zaznaczało. Ja nazywałem ją «Dzieć», albo «Mociek», ona mnie czasem «Michał», a czasem «Tatuś» [...]» [Pawlikowski 1998: 253–254] oraz: „Była w moich rękach jak wosk. I ode mnie zależało całkowicie, jaka będzie” [Pawlikowski 1998: 254]. Pawlikowski tropił w zachowaniu Marii ślady „odchyień, które by nie harmonizowały z jej usposobieniem [...], rysów, które by mogły wskazywać na jakieś zapylenia psychopatyczne” [Pawlikowski 1998: 254]. Dochodzi tutaj do głosu zapatrywanie Pawlikowskiego na relację pomiędzy jednostką a jej tradycją rodzinną: nie sposób oceniać człowieka na podstawie zasług jego rodu, ale to ród stwarza jednostce warunki do rozwoju [Pawlikowski 1998: 7–11]. Skrzywdzona przez własne otoczenie dziewczyna miałaby teraz wzrosnąć, czerpiąc z zaplecza rodzinnego męża.

2. Relacja Maryli i Marii Seweryny

Wolska poznała Marię Sewerynę najprawdopodobniej dopiero w późnym okresie jej narzeczeństwa z Pawlikowskim. Zachowały się tradycyjne listy Maryli do Marii datowane od 24 grudnia 1907 do 3 stycznia 1912 roku (odpowiedzi Trojackiej najprawdopodobniej nie przetrwały). W styczniu 1908 roku Wolska pisała:

[...] ja jestem taka trochę staroświecka pani, co wierzy nie tylko w przyjaźń samą i w dziedziczne przekazanie przyjaźni dawnych, co umie mocno kochać i – nie zapomnieć. Przyjaźń zaś domu naszego z rodziną Pani narzeczonego to właśnie taka pamiątkowa spuścizna po czasach i ludziach minionych [...]. Dziedziczne umiłowania, zamiłowania, skłonności i cały nastrój umysłowy owej grupy najlepszych ludzi swego czasu rzuca wyraźny refleks na nas młodszych i Was – najmłodszych, ułatwia zrozumienie i zbliżenie w imię tamtych, dawnych związków. [BJ 11540IV: 32r–33r]

Powyższy list jest nie tylko kurtuazyjnym powitaniem narzeczonej przyjaciela, lecz także powieleniem gestu Pawlikowskiego, gestu „dopisania” Marii Seweryny do drzewa genealogicznego. Na mocy wielopokoleniowych relacji łączących Wolską z rodem

Pawlikowskich poetka może teraz uczynić z Marii sukcesorkę własnego dziedzictwa, objąć ją na wzór Pawlikowskiego misją wychowawczą¹¹. W tym wniosku utwierdza opisane w dzienniku wojennym pochodzenie przydomka „Maciuś”:

Przeczytałam powyższe linie o „Maćku” i co żywo się zastrzegam, co do moich pojęć o nim, niby wedle tej bajkowej „głupości”! Tak, Maciusiu. Twój imiennik z bajki ma boży rozum, nie ten ludzki przemądrzały, ma ów rozum z „hetu”, ten sam, co przeży wszystkie badyle ku słońcu, co otwiera kieliszki kwiatowe i zamyka, gdy trzeba, ten, co każe mysikrólikowi, żeby się cieszył, a Maciusiowi z bajki pomaga wszystkich braci przechytzyć tym właśnie, że Maciuś jest prosty, cieszy się do słońca i że nikt się po nim nie spodziewa, że on akurat pocznie sobie najmądrzej. Nawet on sam tego nie czuje, byle kwitło, byle pachło, byle dobrym zostać, dróżka sama wyprowadzi na światło sądzone... A czyż tenże Maciuś właśnie nie jest Twój patron najrodzeńszy? [DM: 112r–113r]

„Patronem” Marii Seweryny ma być powszechna w tradycji ludowej postać Głupiego Maciusia, pojawiająca się też często w literaturze młodopolskiej, by wymienić choćby *Zaczarowane koło* Lucjana Rydla czy nawet wiersz Wolskiej *Teraz* z 1904 roku (włączony do *Dzbanka malin* pt. *Sen-ziele*) [D-Moll 1904: 5; Wolska 1929: 88–89].

- 11 Trzeba jednak zaznaczyć, że co najmniej raz Wolska (notabene w korespondencji z Pawlikowskim) wyraźnie wspomniała o konieczności traktowania Marii po partnersku i uznania jej prawa do niezależności. W czerwcu 1908 roku pisarka upominała się o uznanie zasług Trojackiej dla „Lamusa”, pisma wydawanego przez Pawlikowskiego i (nieformalnie) Wolską w latach 1908–1913: „Maryna musi należeć do komitetu «Lamusa», nic, że za młoda, nic, że nie jest firmą, może iść w szereg i ma prawo mieć zdanie, a jest przy tym współpracownikiem mającym na razie największe obok Pana, zasługi pracy dla pisma. Komitet dzielić się powinien tak jak treść «Lamusa» na dwie połowy: retrospektywną i – młoda” [BJ 11541 III: 32r] (ostatnie zdanie nawiązuje zapewne do budowy czasopisma, którego treść podzielono na części „Wczoraj” i „Dzisiaj”). Udział Marii w projekcie pisma został zatarty w badaniach. Nie znalazłam tej informacji, kiedy podejmowałam analizę warstwy programowej „Lamusa”, powołując tylko dwoje jej autorów: Pawlikowskiego i Wolską [zob. Pękałska 2020: 223–263].

Trudno stwierdzić, czy Wolska odwoływała się do konkretnego literackiego przetworzenia historii Głupiego Maciusia. Prawdopodobnie jednak mogła mieć w pamięci bajkę Józefa Ignacego Kraszewskiego o tytule *Głupi Maciuś*. Utwór, adresowany do dziecięcego czytelnika, miał swój pierwodruk w 1880 roku w redagowanym przez Władysława Bełzę „Towarzyszu Pilnych Dzieci” [Kraszewski 1880]. Można przypuszczać, że Wolska знаła ten tekst już od dzieciństwa. Rodzina małej Marylki utrzymywała bliskie relacje z Bełzą, a od połowy lat 80. XIX wieku, kiedy Bełzowie zostali sąsiadami Młodnickich w domu przy ul. Zimorowicza 16 we Lwowie, te stosunki miały się przerodzić w serdeczną przyjaźń. Maryla zetknęła się wówczas z przedsięwzięciami wydawniczymi Bełzy, podejmowała lektury z jego inspiracji, a co więcej – otrzymała od niego zaczytywany później komplet „Towarzysza Pilnych Dzieci” [Wolska 1974: 201]. Ślad jej czytelniczego zaangażowania zachował się nawet na łamach pisma – w tomie z 1879 roku opublikowano listę dzieci, które przekazały datki na organizowaną przez redakcję zbiórkę na pomnik Klementyny Hoffmanowej; znajdujemy tam zapis: „Marylka Młodnicka – 50 centów” [Na pomnik Hoffmanowej 1879: 8]¹².

Głupi Maciuś Kraszewskiego to dobry, poczciwy chłopiec, zawsze chętny do niesienia innym pomocy. Po śmierci rodziców dwaj chciwi bracia wyrzucają go z domu. Dzięki darom ukrytym uprzednio przez rodziców chłopca oraz z pomocą sroczki Maciusiowi dwukrotnie udaje się wznieść nowe gospodarstwa. Dwukrotnie zostaje z nich jednak usunięty przez braci. Pomimo pracowitości i sukcesów Maciusia żaden z sąsiadów nie chce mu też oddać swojej córki za żonę. Historia głównego bohatera kończy się jednak szczęśliwie: Maciuś opiekuje się napotkaną dziewczynką, która okaże się córką bogatych ziemian. Chłopak trafia pod jej dach i, zaakceptowany przez jej rodzinę, żeni się z nią.

Joanna Ślósarska przyglądała się baśni Kraszewskiego z perspektywy zawartych w niej skryptów, które według koncepcji Erica Berne’a rozumie jako „realnie funkcjonujący plan życia, ukształtowany we wczesnym dzieciństwie pod presją rodziców” [Ślósarska 2014: 29; 2017: 113]. Skrypty to „siła psychologiczna, tzw. produkt

12 Autorem tego prasowego odkrycia jest Tadeusz Budrewicz [2012: 409].

rodzicielskiego i kulturowego programowania o charakterze destrukcyjnym lub pozytywnym, warunkującym realizację pełni możliwości dziecka w imago dorosłego” [Ślósarska 2014: 29]. Ślósarska trajektorię losów Głupiego Maciusia rozumie jako drogę od „łatwowieznego, pracowitego głupka o dobrym i czułym sercu, budzącego litość i troskę rodziców” [Ślósarska 2014: 34] do skryptu mężczyzny, który dzięki małżeństwu staje się członkiem rodziny ziemiańskiej. Jak podkreśla badaczka:

Baśń Kraszewskiego jest [...] scenariuszem niedokończonym, bohater bowiem zamieszkuje w domu kobiety, cieszy się jej dobrami. Akceptowany społecznie komunikat (w sensie rytualizacji ślubu i uczty weselnej jako spełnienia aspiracji życiowych) nie jest równoznaczny z komunikatem o osiągnięciu przez bohatera niezależności i dojrzałości. [Ślósarska 2014: 34; 2017: 112]

Dzieje Marii jako „Maciusia” można opisać podobnie: za sprawą małżeństwa z Pawlikowskim bohaterka wyzbywa się skryptu sieroty, przedstawicielki popękanej rodziny. Wolska przyjmuje skrypt mężatki w ziemiańskiej rodzinie jako finalny, nie wyobraża sobie dalszych ciągów biografii Marii i nie dostrzega, że jej nowa, akceptowana społecznie rola i nowy (należący do męża) dom wcale nie muszą oznaczać samostanowienia kobiety. Wkrótce też okaże się, że Maria Seweryna przekroczy taką konfigurację skryptów i sięgnie po model życia obcy Wolskiej. Diarystka często notuje obawy o losy tego małżeństwa (np. „Wczoraj był 11 luty. Wasz dzień. Zdaje mi się, że ja jedna jeszcze o nim pamiętam, Maćku, i «obchodzę» bodaj myślą to ładne święto szczęścia, którego już nie ma” [DM: 137r]); współodczuwana gorycz potencjalnego rozstania miesza się tu jednak z troską o ciągłość projektu biograficznego skumulowanego w pseudonimie „Maciusia”.

Skąd jednak ta potrzeba pielęgnowania modelu biografii Głupiego Maciusia? W dziennikowych opisach „Maciusia” z zastanawiającą powtarzalnością przewijają się motywy stóp, butów, kroków, wreszcie – metaforycznie lub dosłownie pojętej – drogi. Taniec Marii i Michała Wolska wspomina tak:

Co chwila wracając w krąg niskiej lampy, migały tylko Twoje nóżki i brzeg sukienki jasnej, w paseczki, i znowu tylko walc sam, i mrok, i lekki szmer stóp na dotykanej rytmicznie posadzce, i to moje poczucie mocne: że tak oto wygląda szczęście. [DM: 137r]

Tęskniąc za „Maćkiem”, pisarka wyobraża sobie, „że się z dereniu spuści w żółtych butkach” lub tak silnie zespoli się z jej emocjami, że ich myśli będą chodzić „jak po znajomym gościńcu, razem...” [DM: 46r]. Wolska projektuje też los „Maciusia” podczas wyjazdu: „Wyobrażałam sobie przede wszystkim, żeś zdrow i że chodzisz na małych piętach po tym Żytomierzu [...]” [DM: 153r]. Głupi Maciuś – przypomnijmy – zawsze jest dla Wolskiej postacią odnajdującą ratunek z opresji – nawet jeśli jego poczynania wydają się niedorzeczne (wszak „dróżka sama wyprowadzi [ją] na światło sądzone...” [DM: 113r]). Podążanie za każdym ruchem czy nawet odgłosem „Maciusiowych” stóp może więc być dla Wolskiej gwarantem, że i jej historia zakończy się pomyślnie. Prawdopodobnie takie poczucie było pisarce szczególnie potrzebne w trakcie wojny – kiedy wszystkie znane i sprawdzone szlaki dawno się zatarły, a wyobrażenie świata po kataklizmie budziło niepokój.

Zastanawiający jest również sposób, w jaki Wolska obchodzi się z prywatnymi przedmiotami pozostawionymi przez „Maciusia”:

[...] układałam na długie spanie Twoje kochane szatki w sąsieku... [...] Dziwne wewnątrz tego sąsieka i baśń tych Twoich sukienek... Gadały mi zupełnie wyraźnie o tylu, tylu godzinach, były jak barwny pamiętnik lat razem przebytych [...]. [DM: 40r]

Wolska modeluje opowieść o Marii zgodnie ze schematem baśni, w której przedmiotom zostają nadane konkretne funkcje. Pozostałe po Trojackiej drobiazgi rekompensują jej nieobecność i pozwalają Wolskiej na dalsze, niemal niezakłócone postrzeganie świata wojny przez prezroczę zakodowanej na szczęśliwe zakończenie

opowieści. W innym miejscu dziennika znajdujemy opis butów „Maciusia”, traktowanych przez Wolską w równie czuły i zantropomorfizowany sposób jak sukienki:

Wczoraj znalazłam dwa jego maleńkie trzewiczęta żółte w łazience, może te, których szukał, i pogłaskałam oba po nosach z wielką żalością, a potem schowałam do szafy, niech czekają na nadziankę... [DM: 11r]¹³

„Maciusiowe” przedmioty to rekwizytorium, kostiumy, które czekają, aż właściciel na nowo napelni je życiem i wprawi w ruch w ramach baśniowej opowieści. Metafora czekających na „nadziankę” butów przynosi też skojarzenie z gotowym wzorcem tożsamościowym, scenariuszem biografii, w który Maria Seweryna jako „Macius” powinna wejść.

Projekt wpisania tożsamości Marii w ramę opowieści o Głupim Maciusiu ma jeszcze jeden ważny w perspektywie wojny cel. Już z opisaną krzątanicą Wolskiej wokół drobiazgów „Maciusia” można wywnioskować, że jednym ze składników tego fantazmatu jest sfera wyobrażeń związanych z domem, prywatnością zagrożoną przez wojnę. Adresat Wolskiej bywa często określany „Maciusiem serdecznym, domowym, przekochanym”, „kłębuszkiem jedwabnym”, „najśladszym”, „maleńkim” [DM: 17r, 20r, 90r]. Diarystka tęskni też do wyobrazonego momentu, w którym mogłaby „Maciusia” „pogłaskać do poduszki”, „ucałować i utulić” [DM: 176r].

Troska o zagrożoną w czasie wojny intymność łączy się u Wolskiej z potrzebą ocalenia dawnych porządków społecznych. Jakubowska zauważyła, że wiele komentarzy w dzienniku Wolska „czyni dla siebie i osoby, która może ją zrozumieć. Osoby, która wyrastała w tej samej atmosferze” [Jakubowska (2012): 187]. Dodajmy – osoby, która w tę samą, swoistą atmosferę świata wartości Wolskiej została wtłoczona. Wiele fragmentów dziennika sugeruje,

13 Taki sposób traktowania przedmiotów Marii zaznaczył się w postawie Wolskiej już wcześniej. W liście do Michała Pawlikowskiego z 16 października 1909 roku poetka pisała: „Kiedyś tu znalazłam między moimi «strojami» schowany czapczek Maciusiowy, ten z liliową kokardką. Pogłaskałam go i schowałam w porządku” [BJ 11541 III: 59v].

że wojna to dla diarystki kres dawnych przywilejów społecznych. Pisarka z tęsknotą przywołuje wspomnienia spotkań w swoim domu pełniącym funkcję salonu artystycznego, utyskuje na brak rozmówców czy zajęć kulturalnych [zob. m.in. DM: 3r, 161–162r]. Wielokrotnie w dzienniku pojawia się też obraz potłuczonej porcelany („park pani Stasi Tarnowieckiej zasypany obficie czerepami potłuczonej porcelany” [DM: 152r]; słowo „czerep” występuje w tekście przynajmniej siedem razy). Wolską irytuje także to, że dziejowy spektakl wojny angażuje aktorów społecznych, z którymi nie chce mieć nic do czynienia – przede wszystkim Żydów, Rusinów i okolicznych biedaków. Czekając w kolejce na szczepienie przeciwko cholerze, pisarka przygląda się otaczającym ją dzieciom i wątpi, czy „wyrośnie choć jedno na coś niezwykłego, wybitnego, na coś, co naprawdę życia jest godne?” [DM: 42r].

„Maciuś” jest więc Wolskiej potrzebny, by ocalić przed wojenną zawieruchą nie tylko domową prywatność, lecz także jej własny, pełen ekskluzyjności świat społeczny. Zbliżam się tutaj do odpowiedzi na pytanie, dlaczego to właśnie „Maciusia” Wolska uczyniła adresatem swoich zwierzeń, nie zaś któregoś z nieobecnych krewnych. W czasie wojny, kruszącym zastany układ społeczny, to właśnie „Maciuś”, jako wprzęgnięta w rodzinne grono osoba z zewnątrz, najpełniej testuje siłę kulturowego i społecznego dziedzictwa pisarki. Fantazmat „Maciusia” upewniał Wolską, że dawne porządki można zachować, a ona sama, powołując tę postać do życia, zyskiwała poczucie sprawczości jako obrończyni starego świata.

3. Zakończenie

Wraz z postęпами w pisaniu Wolska zaczyna odczuwać dystans wobec nieobecnego „Maciusia”; zdaje sobie sprawę, że ze swojej podróży może wrócić odmieniony. 22 lutego 1917 roku zanotowała:

Nie widzę Ciebie, Maciusiu, nie słyszę Ciebie. Nie zapominam, nie, ale mi się gdzieś podziewasz w tym „hecie” tak, że tracę do Ciebie śmiałość i zaczynasz mi być nieznajomy... [...] Nie wątpię, żeś mi rad zawsze i że się oglądasz za mną, aleś Ty nawet powinien korzystać z tego, żeś w innym krajobrazie,

wśród nowych ludzi i powinien odświeżyć się w tym innym powietrzu, które zresztą także jest polskie, i leczyć się jak na koklusz... zmianą. [DM: 137r–138r]

Wolska nie spodziewała się jednak, że „Maciuś” wykorzysta nowe otoczenie, by przekroczyć ramy sporządzonego dlań projektu tożsamościowego. W liście do Gabrieli Gawalewiczowej z 18 grudnia 1923 roku pisarka donosi:

[...] nikt nie wiedział, że w szpitalu św. Łazarza w Krakowie marnie dogorywa **dawny nasz Maciek**. Umarła po operacji kobiecej, na zakażenie krwi, jak w okrutnej, „moralnej” powieści. Był z nią tylko jej towarzysz życia, Moskal-zawłoka, nędzarz bez strzępka płuc, który już może także walczy ze śmiercią. Zdaje się, że jemu zawdzięcza nieszczęsne stworzenie swój [koniec – D.P.] ponury. Michał odcierpiał – mimo wszystko – bardzo głęboko tę śmierć. Na wieść o złym stanie chorej pojechał do Krakowa ze swoim lekarzem – a potem zajął się wszystkim, jak gdyby ta kobieta nie odrzuciła go, nie nosiła już od dwu lat swego panieńskiego nazwiska, nie szantażowała do ostatka. Cywilnie byli już bowiem rozwiedzeni dawno, a proces kościelny był na ukończeniu. **Istota słaba duchowo, dziedzicznie obciążona, wyzwolona na swobodę i otoczona cyganerią rosyjsko-międzynarodową, pod wpływem straceńca bolszewika zatraciła w końcu wszystko lepsze, wszystko za cośmy ją kochali tak długo.** W ostatnich chwilach jednak wyzbyła się wszelkiej urazy do eksmęża, spowiadała się i przyjęła Sakramenty z wielką pobożnością. **Bóg odpuści jej niechybnie winy krwi i odliczy wszystko, czemu winną nie była, bo sam stworzył biedną cme i zapalił lichą lojówkę, w której spłonęła.** [wyróż. – D.P.; LNB: 98v–99v]¹⁴

14 Niewiele wiadomo o relacji Maryli i Marii Seweryny po zakończeniu I wojny światowej i domknięciu omawianego tu dziennika w kwietniu 1918 roku. Nie odnalazłam dotąd choćby krótkiej korespondencji między kobietami, z tego okresu. Zachowały się za to dość liczne wzmianki rozsiane w listach Wolskiej, m.in. właśnie do Gabrieli Gawalewiczowej czy Michała Pawlikowskiego, z których można wyczytać – ujmując rzecz z konieczności ogólnie – stopniowe ochładzanie wza-

Maria Seweryna, podejmując decyzję o związku z nieznanym bliżej Rosjaninem, przestaje być „Maciusiem” Wolskiej. Wybór życiowy Marii, w myśl przywołanej wcześniej interpretacji skryptowej, można rozumieć jako jej – być może pierwszą – próbę samostanowienia. Dla Wolskiej to powrót do kalającego wpływu jej prymarnego otoczenia rodzinnego, a więc – do postaci sprzed obu przypisanych kobiecie skryptów. Dziedziczne skłonności miałyby okazać się silniejsze niż praca tożsamościotwórcza Wolskiej i jej otoczenia. Maria Seweryna jako „Maciuś” Wolskiej to postać ujęta w kleszcze zewnętrznych wpływów, ograbiana z podmiotowości i możliwości samostanowienia w oderwaniu od nakładanych na nią uwarunkowań. Wolska nie dostrzega paradoksów swojego postępowania: próbując wyratować Marię spod presji tak potępianych skryptów rodzinnych, zaoferowała jej tylko ciasne ramy tożsamości „Maciusia”.

Bibliografia

Źródła (wraz ze stosowanymi skrótami)

- BJ 11524 IV – Maryla Wolska [ok. 1906], [Swanta. Baśń o prawdzie], mps, sygn. 11524 IV.
- BJ 11540 IV – Biblioteka Jagiellońska, [Listy Maryli Wolskiej, t. 1: Listy i bruliony do różnych osób z lat 1883–1927], sygn. 11540 IV.
- BJ 11541 III – Biblioteka Jagiellońska, [Listy Maryli Wolskiej, t. 2: Listy do Michała Pawlikowskiego z lat 1906–1920], sygn. 11541 III.
- BJ 11936 IV – Biblioteka Jagiellońska, [Fotografie ze zbiorów Michała Pawlikowskiego, t. 3: Marone – Pawlikowska], sygn. 11936 IV.
- BJ 11937 II – Biblioteka Jagiellońska, [Fotografie ze zbiorów Michała Pawlikowskiego, t. 4: Pawlikowski – Przetocki], sygn. 11937 II.
- BJ 12055 II – Biblioteka Jagiellońska, [Ilustracje do „Medyki” Michała Pawlikowskiego, t. 5: Moje lata gimnazjalne 1887–1905], sygn. 12055 II.
- BJ 12517 II – Biblioteka Jagiellońska, [Fotografie Beaty Obertyńskiej], sygn. 12517 II.
- BJ 12522 I – Biblioteka Jagiellońska, [Fotografie rodzinne ze zbiorów Beaty Obertyńskiej], sygn. 12522 I.

jemnych stosunków. Dzieje Marii Seweryny, w tym kres jej relacji z Wolską, domagają się jednak osobnego omówienia.

- BJ 12559 III – Biblioteka Jagiellońska, Beata Obertyńska [1913–1977], [Wiersze okolicznościowe], sygn. 12559 III.
- BN 15271 – Biblioteka Narodowa, [Listy Maryli Wolskiej do syna Ludwika. 1914–1917], sygn. 15271.
- DM – Biblioteka Narodowa, Maryla Wolska [1914–1918], *Do Maćka: zapiski Mamy [Maryli Wolskiej] pisane na Zaświeciu w latach 1914, 15, 16, 17, 18*, [mps po korekcie Beaty Obertyńskiej], sygn. rps akc. 15273.
- LNB – Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy, fond 76, cz. III: Archiwum Pawlikowskich, 358: Maryla Wolska: Listy do Gabrieli Gawalewiczowej. 1920–1928.

Literatura

- Budrewicz Tadeusz (2012), „*Bajeczki*” Józefa Ignacego Kraszewskiego (okoliczności pierwszego wydania), w: *Przestrzenie kultury i literatury. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Krystynie Heskiej-Kwaśniewicz na pięćdziesięciolecie pracy naukowej i dydaktycznej*, red. Elżbieta Gondek, Irena Socha, współudz. Barbara Pytlos, Wydawnictwo UŚ, Katowice.
- D-Moll [właśc. Maryla Wolska] (1904), *Teraz*, „Słowo Polskie”, nr 369.
- Inwentarz rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej. Nr 11435–11862. Archiwum Domowe Pawlikowskich* (2012), cz. 2, oprac. Iwona Bator, Grzegorz Fulara i in., red. Monika Jaglarz, Ewa Malicka, nakł. Biblioteki Jagiellońskiej, Kraków.
- Jakubowska Urszula ([2012]), *Maryli Wolskiej pamiętnik z czasów I wojny światowej*, w: *Galicyjskie spotkania 2011. Tom studiów*, red. Urszula Jakubowska, Inforteditions, Zabrze.
- Jakubowski Bartosz (2022), *Dwór i zbiory Michała Pawlikowskiego w Medyce*, „Rocznik Przemyski. Literatura i język”, t. 58, z. 2 (26), <https://doi.org/10.4467/24497363RPLJ.22.005.17070>.
- Katalog BN (2023), <https://tinyurl.com/3zwez3mt> [dostęp: 30.06.2023].
- Kraszewski Józef Ignacy (1880), *Głupi Maciuś*, „Towarzysz Pilnych Dzieci”, nry 7–8.
- Minakowski Marek Jerzy (2022), *Maria Seweryna Jaks-Trojacka h. Gryf* [hasło], w: *Wielka Genealogia Minakowskiego*, <https://wielcy.pl/wgm/?m=NG&t=PN&n=psb.21957.5> [dostęp: 7.03.2022].
- Minakowski Marek Jerzy (2023), *Maria Seweryna Trojcka ~1889–1923* [hasło], w: *Nekrologia Minakowskiego*, <https://wielcy.pl/nekrologia/230412> [dostęp: 30.06.2023].
- Na pomnik Hoffmanowej* (1879), „Towarzysz Pilnych Dzieci”, nr 1.
- Obertyńska Beata (1974), *Quodlibecik*, w: Maryla Wolska, Beata Obertyńska, *Wspomnienia*, PIW, Warszawa.

- Pawlikowski Michał (1998), *Pamiętniki. Medyka – Kraków – Zakopane*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Pękalska Dominika (2020), *Lwowski „Lamus” (1908–1913) w projektach autorskich Maryli Wolskiej i Michała Pawlikowskiego*, w: *Modernizmy Europy Środkowo-Wschodniej. Coraz szersze marginesy*, red. Ewa Paczoska, Izabela Poniatowska, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, <https://doi.org/10.31338/uw.9788323547235.pp.223-264>.
- Samozwaniec Magdalena (1987), *Maria i Magdalena*, cz. 1–2, Glob, Szczecin.
- Samozwaniec Magdalena (1995), *Zalotnica niebieska*, Sternik, [Warszawa].
- Sierotwiński Stanisław (1963), „Lamus”. *Środowisko literackie, dzieje i zawartość czasopisma*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, nr 59.
- Ślósarska Joanna (2014), *Przemoc skryptów. Sterowniki losu i interakcji w opowieściach etnicznych*, w: *Badanie i projektowanie komunikacji*, 3, red. Mariusz Wszolek, Libron, Wrocław.
- Ślósarska Joanna (2017), *Topografia baśniowego pogranicza jako reprezentacja doświadczania zła (na podstawie zbiorów baśni pisarzy polskich)*, „Tematy i Konteksty”, nr 7 (12), <https://doi.org/10.15584/tik.2017.7>.
- Wolska Maryla (1929), *Dzbanek malin*, Biblioteka Medycka, Medyka.
- Wolska Maryla (1974), *Quodlibet*, w: Maryla Wolska, Beata Obertyńska, *Wspomnienia*, PIW, Warszawa.
- Zwolińska Zofia (1994), *W kręgu Jaxa Trojackich i Pawlikowskich (Pniów tarnobrzeński – Medyka – Kraków – Zakopane)*, „Rocznik Podhalański”, t. 6.

Dominika Pękalska

Maria Seweryna Pawlikowska née Trojacka as “Maciuś” in Maryla Wolska’s World War I Diary

The subject of the article is Maryla Wolska’s diary from World War I preserved in the form of a typescript in the National Library of Poland (BN 15273). The document was created between August 15 1914 and April 12, 1918; from June 21, 1915 it was written as a continuous letter to “Maciuś”. This pseudonym referred to Maria Seweryna née Trojacka, the first wife of Michał Pawlikowski, the writer’s a long-time collaborator. The key subject of research is the relation between Wolska and Maria Seweryna – “Maciuś” – preserved in the diary and immersed in the perspective of the author’s World War I experiences. Some of the

questions asked in the article are: who is “Maciuś” as a character in Wolska’s text, why “Maciuś” was chosen by the diary’s author as the addressee of her entries and what are the meaning behind the pseudonym given to Trojacka.

Keywords: Maryla Wolska; Maria Seweryna Pawlikowska née Trojacka; diary writer; World War I.

Dominika Pękańska – doktorantka literaturoznawstwa w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się m.in. wokół biografii Maryli Wolskiej, problemów lwowskiego modernizmu, prasy przełomu XIX i XX wieku. Adres e-mail: d.pekalska@uw.edu.pl.